



Dwutygodnik poświęcony idei Kościoła Narodowego w Polsce.

KS. BP. WL. FARON.

Z NOWYM ROKIEM.

Biblioteka Jagiellońska



1002809822

Przez wszystkie wieki i czasy człowiek tęsknił do ideału nieśmiertelności, do uwiecznienia się, do przedłużenia życia poza grób, czas jednak nie czeka. Milcząca, tajemnicza kosa czasu odcięta znów obecnie jeden rok czasu i przesunęła go w nieśmiertelną wieczność, wskazując tem samem człowiekowi, że jego nieśmiertelność za grobem w wieczności. Oto stajemy dziś nad grobem trumny, w której siłą czasu zamknęliśmy rok stary 1930, poto by rozpocząć nowy 1931. Nim jednak odejdziemy, z nad świeżej mogiły roku ubiegłego zapytajmy samych siebie — czy do tej trumny złożyliśmy równocześnie bodaj zbiorowe wady naszej duszy polskiej — czy spełniliśmy w roku ubiegłym zadanie jakie włożył na nas Bóg, Kościół i Ojczyzna, czy też z obojętnością patrzyliśmy się na pracę innych ideowo-twórczą — podzielaliśmy walki partyjne, które jak zgnilizna toczą nasz organizm polski. Kończąc rok stary, a zaczynając nowy powinniśmy poddać surowej rewizji nasze życie religijne, nasz patriotyzm i wogóle całą naszą kulturę.

Pomnijmy, że życie nasze domaga się nieubłagalnie nowych form i nowej treści. Biada nam, jeśli tych wymagań życia nie uwzględnimy. *Polska jeśli chce istnieć musi się duchowo odrodzić. Jeśli jednak chce się odrodzić musi się skąpać w sadzawce boskiej miłości, obmywając się brudów egoizmu, złości i przewrotności, z jadu nienawiści, kłamstwa, fałszu, obłudy i partyjnictwa.*

Różne często nieznanne siły pędzą człowieka życiowo naprzód, wśród tych jednak sił winna górować

szczerą gorącą miłość Boga i Jego ideałów, miłość bliźniego i Ojczyzny. Miłością winne kierować rozum, wola i spiżowy czyn. Nie zapominajmy, że jesteśmy odpowiedzialni przed współczesnością i przyszłością za udział w dziejach Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła i dziejach Polski — udział osobisty i udział naszego rozumu i zaślepienia.

Rozważmy, że kiedy byliśmy rozdarci pod trzema zaborami, lub tułaliśmy się na wychodźstwie, to każdy wówczas ukochał Ojczyznę, pieścił w swem sercu Jej obraz, idealizował warunki, które w Niej zaistnieć miały, a dziś niejednen Polak-Polka niszczy swą krecią robotą krwawy dorobek swój i swej Ojczyzny.

Musimy się więc odrodzić. Niezrównanym wychowawcą całej ludzkości jest Jezus Chrystus, stąd też te narody, które On wychował na swej nauce, stawały się wielkimi narodami. Świat niestety oparł się dziś raczej na wierzeniach, które jako *twory fantazji kleru są sprzeczne z duchem Bożym. Zabobony i gusła, fatalaszki wymyślone przez sprytnych Macochów klasztornych wyparły z duszy ludu polskiego aucha Chrystusowego.* Chrześcijaństwo, które jako wielka myśl wymaga od człowieka wielkiego natężenia umysłu i serca, które podnosiło człowieka na wysoki poziom kultury duchowej — to chrześcijaństwo z winy kleru spoganiało — i z niego pozostała tylko szumna nazwa bez odpowiadającego jej życia.

Odrodzenie musi więc nastąpić w duchu i prawdzie Chrystusowej. Żyjemy obecnie w czasie, gdy większość ludzi goni za zaspokojeniem zmysłów, żyjemy w epoce hołdowania sprytnemu kłamstwu i obłudzie

— Nasz Polski Narodowy Katolicki Kościół został powołany przez Opatrzność Bożą, aby przypomniał ludowi polskiemu nieśmiertelne zasady Jezusa Chrystusa, odwieczne prawdy: *sprawiedliwości, miłości, do broci, prawdy i pokoju*, które są wynikiem pracy Bożego Ducha w człowieku. Kościół Pol. Nar. prowadzi pracę nad budzeniem się w duszy społeczeństwa polskiego sumienia i polskiej myśli religijnej wszczepiając w najszerze warstwy społeczeństwa polskiego umiłowanie odwiecznych prawd Bożych, żądze do pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny i umiłowanie Jej ideałów. Bracia Polacy i Polki! Nie traćmy więc czasu i swych sił na *niezdrową walkę partyjną, nie wycieńczajmy zasobu swej energii na żarcie się wzajemnie*, bo to hańbi imię Polaka,

przestańmy być niewolnikami Watykanu i obcych agentur i podajmy sobie z Nowym Rokiem bratnie dłonie do pracy mozolnej dla dobra Ojczyzny, złączmy nasze dusze i ramiona w jeden potężny obronny mur chroniący czystości naszych wierzeń religijnych i poczynań patriotycznych, dążmy do skupienia naszych żywotnych sił w Polskim Nar. Kat. Kościele, a wówczas w solidarnym wysiłku zdobędziemy lepsze jutro.

Kończę słowa na podobieństwo życzeń Adama Mickiewicza: *Obym kiedyś dożył tej pociechy, aby duch Kościoła Polsko Katolickiego wszedł z Nowym Rokiem pod wszystkie polskie strzechy*, a Królestwo Boże zaistnieje wówczas w narodzie Polskim — co daj Boże — Amen.

Błysły dla nas.

(Śpiewa się na melodię pieśni: *Zgasły dla nas nadziei promienie*).

*Błysły dla nas nadziei promienie
I brzask życia zaświtał nowego,
Odkąd w duszy powstało pragnienie,
Stargać więzy narodu polskiego.*

*Wieki całe mówiono Ci, ludzie,
Ze to Chrystus ukął Ci obrożę,
Chowano Cię w spodleniu, obłudzie;
Cel widziano w poddaństwie, pokorze.*

*Ziemie polską pałace pokryły
I bogactwa zdobyły klasztorne
A twe dzieci gorzkie wciąż łzy piły
I żalobą okrywały lice.*

*Obcy ludzie ziemię ci zabrali,
Między siebie jej skarby dzielili,
A rolnika za progi wygnali
J tułaczem byłeś do tej chwili!*

*I tam nawet za morzem daleko,
Karmiono Nas tą strawą niewoli,
Mówiono Nam, że Bóg jest daleko
I nie widzi tej nędzy, tej doli,*

*Ze twa skarga nie dojdzie do nieba,
Jeśli dłonie podniesiesz bez złota,
Ze i Boga kupić Ci potrzeba,
Ze i On jest przekupna istota.*

*Jednym daje bogactwa i prawa
I do szczęścia otwiera im wrota,
Drugich znowu działem dola łązawa
I dozgonna dla panów robota.*

*Obcym oddać, co zdobędziesz trudem,
Co wydzwignie Twa wola i ramię,
A ochrzczą Cię watykańskim ludem,
Papieskiej wiary wycisną Ci znamię.*

*I twe kości w atłasy ułożą
I u trumny zaśpiewają pieśni,
Bodajś umarł na szyi z obrozą
I zamilknął w cmentarnej pielesni.*

*Ale dzisiaj już błyszczą promienie
I świt życia budzi cię nowego,
Odkąd w Polsce powstało pragnienie:
Stargać więzy narodu biednego.*

UWAGA. Pieśni tej winni się nauczyć śpiewać wszyscy wyznawcy P. N. K. K. na co zwrócą uwagę kapłani.

Ks. J. CHOROSZUCHA.

CZY ISTNIEJE BÓG?

Chociaż Boga nie widzimy, lecz siła Boża, Jego mądrość, ukryta w materji i działająca przez tę materję we wszechświecie — rzuca się nam w oczy.

Któż z ludzi może widzieć, jak działa rozum ludzki, myśl człowieka w jego mózgu? Nikt z nas nie widział ani rozumu ani myśli ludzkiej bo te rzeczy nie podpadają pod obserwację naszych zmysłów.

Można podzielić na najdrobniejsze cząstki mózg człowieka — a jednak nie ujrzymy tam ani rozumu ani myśli. A któż z ludzi może powiedzieć, że mózg nie jest siedliskiem rozumu i myśli człowieka?

Każdy musi przyznać, że tak jest. Ze rozum człowieka istnieje, to każdy przyznaje — chociaż rozumu nigdy nie widział.

Po czem poznaje człowiek, że ktoś z ludzi posiada rozum? Po jego działaniu.

Rozum ludzki działa na otoczenie za pomocą materji — za pomocą ust, oczu, rąk, nóg i t. d. Widzimy więc działanie materji, nie widzimy natomiast działania samego rozumu, myśli. Każdy z nas wie, że to nie sama materja działa, lecz najpierw rozum i myśl działa na materję, a potem już materja działa,

jak oczy, uszy, usta, ręce i nogi. Chociaż rozumu nie widzimy — jednak wiemy, że rozum istnieje.

Tak samo Bóg niewidzialny, niematerjalny, duchowy, działa przez materję na otoczenie. Jak rozum ludzki działa na otoczenie przez zmysły człowieka — tak samo Bóg działa na otoczenie przez materję wszechświata, a więc przez ludzi, zwierzęta i rośliny — wogóle przez cały wszechświat, który nas otacza, widzialny i niewidzialny.

Zmysłami Boga to jest wszechświat cały — ludzie, zwierzęta, rośliny i wogóle cała materja.

Ponieważ ludzie działają przez pięć swoich zmysłów, dlatego chcieliby, ażeby i Bóg posiadał takie same zmysły. Pocóż Bóg ma działać przez tak niedoskonałe zmysły, jak są ludzkie, skoro może działać nie przez pięć słabych zmysłów, lecz przez niezliczoną moc, które się kryją w całym wszechświecie, we wszystkich jego przejawach.

Uszami, oczami, ustami, językiem, mową, rękami i nogami Boga jest wszechświat cały.

Bóg do nas mówi przez ludzi, przez zwierzęta, przez rośliny i przez wszystko, co nas otacza. Cudowne kwiaty i drzewa, najrozmaitsze gatunki zwierząt, ludzie — cała przyroda — jest tą księgą, w której Bóg zapisuje swoje myśli, pragnienia, plany, cele, życzenia, prawa, swoje radości, bóle i zale.

Księga Boża jest wieczną, w której cała ludzkość może czytać myśli Boże. Sama księga jest cudowną, ale myśli Boże, Jego plany, prawa, cele jeszcze są cudowniejsze. Mądry człowiek umie czytać w tej książce — nawet głupi nieraz czyta, ale tego nie potrafi zrozumieć.

Gdy organizm nasz jest zmęczony, to chociaż nie słyszymy jego mowy, jednak czujemy, że trzeba odpocząć, trzeba się ułożyć do snu dla wzmocnienia swych sił, trzeba się posilić pokarmami. Ukryta w naszym organizmie siła Boża przemawia do nas przez pragnienie wypoczynku, pragnienie snu i posiłku czy napoju. Nie słyszymy żadnej mowy organizmu, a jednak wiemy, czego on pragnie.

Tak samo jest z najrozmaitszemi uczuciami. Dusza nasza wpływa na zmysły nie głosem, nie sposobem zewnętrznym, lecz wewnątrz czujemy pragnienie miłości, odczuwamy litość i t. d.

Jak nerwy działają niewidzialnie na nasze zmysły, jak dusza nasza, nasz rozum i myśl działają na nasze nerwy sposobem niewidzialnym — tak też Bóg działa w sposób niewidzialny na cały wszechświat. Działania Bożego nie widzimy — lecz widzimy skutki tego działania.

Ludzie chcieliby, ażeby Bóg działał na wszechświat cały, jak my to czynimy. Zapominają wciąż o tem, że działanie człowieka, jego zmysłów tak jest minimalne, że jest dziecinną zabawką w porównaniu z działaniem Bożem. Przyjrzyjmy się bliżej zmysłom, a przekonamy się, jak one są słabe porównaniu z wszechświatem całym i mocą Bożą.

Jakże słaby jest wzrok nasz, za pomocą którego koniecznie chcielibyśmy Boga widzieć. Ze świata widzialnego my tylko niektóre rzeczy widzimy — inne rzeczy są dla naszego oka niewidzialne.

Dopóki nie wynaleźli uczeni teleskopu, to mogli naliczyć wzrokiem tylko 6 tysięcy gwiazd na obu półkulach ziemskich — dziś natomiast przez duże lunety widzą na niebie miliony gwiazd i odkryli wiele planet mniejszych, których przedtem nie mogli dojrzeć zwykłym wzrokiem.

Dopóki nie było mikroskopu — szkła powiększającego — nie wiedzieli ludzie, że powietrze zawiera w sobie miljardy bakterij pożytecznych i szkodliwych, że w glebie jest niezliczona liczba mikroskopijnych żyjątek i że w kropli wody znajduje się milionowa ilość bakterij.

Człowiek może swój wzrok zwiększyć wprost w nieskończoność zapomocą rozmaitych przyrządów, co jest najlepszym dowodem, jak słaby jest wzrok ludzki.

I tym słabym wzrokiem chciałby człowiek widzieć Boga, który rządzi wszechświatem — a nie może widzieć, co się znajduje w powietrzu, w ziemi, w wodzie i w przestworzach niebieskich.

Słuch człowieka również jest bardzo słaby. Jak rozmaite przyrządy ułatwiły człowiekowi ogarnąć wzrokiem rzeczy dotychczas niewidzialne — tak samo różne przyrządy ułatwiają ludziom słyszeć na taką odległość, jaka przedtem była tylko w fantazji ludzkiej. Telefon i radio uczyniły to, że dziś człowiek może słyszeć śpiew, muzykę i mowę z drugiej półkuli ziemskiej. Przedtem było to szaleństwem — dziś rzeczywistością. A do jakich wyników ludzkość jeszcze dojdzie — to przyszłość pokaże.

Czyż trzeba jeszcze lepszych dowodów, ażeby przekonać człowieka, że jego wzrok i słuch we wszechświecie są tak słabe, iż nie może ich brać w rachubę przy badaniu wszechświata.

To samo można powiedzieć o wszystkich zmysłach ludzkich. Robimy rozmaite przyrządy, które są wrażliwe na działanie ciepła, wilgoci w powietrzu, trzęsienia i przyciągania ziemi i t. d. Są tak czułe przyrządy, iż o tysiące kilometrów odczują trzęsienie ziemi, o tryliony kilometrów odczują ciepło gwiazdy i t. p. Jak słabe są zmysły nasze wobec tych przyrządów!

A czyż można porównać działanie naszych rąk z działaniem maszyn, z burzą, z huraganem, z piorunami albo szybkość naszego ruchu z ruchem maszyn, z ruchem ziemi i słońca?

Albo głos nasz jakże jest słaby! Ledwo kilkaset metrów możemy go słyszeć — najwyżej parę kilometrów — tymczasem wzmocniony elektrycznością słyszymy z odległości kilkunastu tysięcy kilometrów.

I tak słabemi zmysłami chcielibyśmy poznać Boga i chcielibyśmy, ażeby Bóg Wszechmocny posiadał tak słabe zmysły, jak my!

O jak wielka jest naiwność ludzka!

Ks. DZIEKAN TEPER.

Kilka słów o organizacjach.

Wola Opatrzności, której podobało się z morza krwi i łez powołać znów do bytu samodzielnego naszą Ojczyznę, stajemy wobec olbrzymich zadań. Mamy z gruzów pozostawionych przez trzech zaborców, dziś powalonych i bezsilnych, odbudować gmach państwowości polskiej.

Jeżeli to podniesienie z upadku ojczystych murów ma się dokonać prędko, wszystkie głowy, wszystkie serca i wszystkie ręce polskie muszą się zjednoczyć we wspólnym wysiłku. Wysiłek ten zbiorowy musi sobie jednak wytknąć drogi, prowadzące do wielkiego celu, musi postawić sobie drogowskazy, żeby się nie błąkać po wertepach, nie marnować pracy i czasu.

Dlatego też powstają u nas rozmaite organizacje. Mam pod ręką książkę, której autorka (Christine Frederick — przetłumaczyła na język polski Marja Romanowa) pisze o naukowej organizacji w gospodarstwie domowym. U nas można słyszeć i czytać o organizacji pracy w przemyśle i t. d. Naród zaspokaja swoje potrzeby wysiłkiem nie jednostki, bo ta za mało znaczy i jej usiłowania nie przyniosłyby widomego owocu, ale zbiorowym wysiłkiem swych wszystkich obywateli. Trzeba, żeby każda jednostka, należąca do narodu, uświadomiła to sobie wyraźnie, że nietylko leży w jej własnym interesie popieranie interesów całego narodu, ale że jest to jej najświętszy obowiązek, od którego nikomu uchylić się nie wolno.

Ogół w takim dojrzałym narodzie nietylko zna ale i odczuwa, tak jak swoje własne, potrzeby narodowe, i tak samo niemal, jak o swoje prywatne, dba o ogólnonarodowe interesy. Narody dojrzałe składają się z obywateli, którzy dobrze rozumieją tę wielką prawdę, że naród stoi nie staraniem jednostki, ale staraniem ogółu, że naród, jako całość, obejmująca wszystkie jednostki, jest czemś od nich nieskończenie wyższem, że potrzeby tej wielkiej rodziny, jaką jest każdy naród, są najważniejsze, że im się należy pierwszeństwo przed potrzebami jednostek i stanów. W takich dojrzałych narodach jednostka zawsze gotowa jest wszystko poświęcić dla ogólnego, narodowego dobra.

Takie zrozumienie interesów całego narodu i uważanie ich za swoje własne, ściągają błogosławione skutki na naród, pozwala mu bowiem nietylko utrzymać w całości, bez najmniejszego uszczuplenia, cały majątek materialny i duchowy, ale jeszcze osiągnąć pewien dorobek na rzecz przyszłych pokoleń, które przecież powinny błogosławić nie zaś przeklinać swoich ojców.

Naród dbały o swoje interesy rozwija się, rośnie w bogactwa, w potęgę, w liczbę, zyskuje szacunek u sąsiadów i u całej ludzkości, jego człon-

kowie osiągają największy możliwie stopień szczęśliwości i doskonałości, słowem w narodzie dbałym o swoje interesy wszystko dzieje się dobrze, chyba że zewnętrzne potęgi, jak naprzykład zazdrośni i źli sąsiedzi, nastają na jego dobrobyt i majątek narodowy, starając się siłą odebrać mu to, co zdobył długą pracą wielu pokoleń; ale wówczas naród dojrzały powstaje jak jeden mąż, ażeby z bronią w rękę bronić swej ojczyzny, swojego mienia materialnego i duchowego, a wówczas żadna, nawet największa, ofiara nie wydaje mu się za dużą.

Takich, którzy kochają Kościół Narodowy i Ojczyznę naszą Polskę, jest u nas, chwała Bogu, dużo. Niestety, brak u nas jeszcze dobrego zrozumienia interesów Kościoła Narodowego, brak, a względnie mało jest ludzi, którzy zdają sobie sprawę, na czym one polegają, iak trzeba postępować, ażeby im uczynić zadość i jak przyłożyć rękę do zbiorowego wysiłku dla dobra Kościoła Narodowego i Ojczyzny.

Dla tych miłujących Kościół Narodowy i Polskę obywateli, ale nie wiedzących, jakie są Jej najpilniejsze, najważniejsze potrzeby i jak należy postępować, aby te potrzeby zaspokoić, konieczne są organizacje i dobre towarzystwa. Od wojny mówi się dużo o organizacji. Nasze czasopisma i gazety o charakterze politycznym, literackim, naukowym lub też technicznym i nasza „Polska Odrodzona“ podają coraz większą ilość studjów i ankiet z tej dziedziny. Czynią to zresztą bez wielkiego powodzenia.

Organizacja zawiera pięć kolejno po sobie następujących etapów, zależnie od warunków mniej lub więcej rozwiniętych, ale istniejących zawsze, chociażby w zarodku:

- 1) określenie granic i ścisłe określenie zamierzonego celu;
- 2) zbadanie środków, które należy zastosować, aby osiągnąć zamierzony cel;
- 3) przygotowanie środków działania, uznanych za niezbędne;
- 4) wykonanie zamierzonej czynności, zgodnie z powziętym planem;
- 5) kontrola otrzymanych wyników i powzięcie wniosków.

(C. d. n.)

Czas odnowić prenumeratę

„Polski Odrodz.“ na r. 1931.

STACH PŁOMIEŃ Z KRAKOWA.

NA PRZEŁOMIE XX WIEKU „APOKALIPSA“

Ks. Bpa Fr. Hodura.

Coraz większa pustka w Kościołach. Co będzie jutro? Nic dziwnego. Do dni nowego życia, do ludzi jasno patrzących w jutro — nie przemówią ci, którzy spróchniałe serce zakrywają złotem szat, splendorem obrzędów, kłamstwem obcej mowy.

W tym Kościele Chrystus jest krzywdzony i oplwany. Z tego Kościoła jest wygnana nauka Drogi Krzyżowej, Golgoty, nauka o miłości, męczeństwie i ofierze.

Apokalipsa XX wieku jest oskarżeniem kościoła rzymskiego, który zmarnował boży siew, zniweczył wciągu wieków budowanie Królestwa Bożego i ludzkość zakuł w szatańskie kajdany — pieniądza i zbrodni.

W drugiej części ileż mądrości życiowej, ileż doświadczeń w pięknych przypowieściach opowiadaniach, których naczelną nutą, zasadniczą treścią jest nakaz: „*rządźcie się sumieniem, powodujcie sercem*”. Należałoby wiele z tych stron przytoczyć, należałoby nauczyć się na pamięć. Chciałbym tutaj przepisać przesłaniczne słowa o Ojczyźnie, słowa, które winno się powtarzać rano i wieczorem razem z pacierzem, aby wychowywać obywateli dzielnych, ofiarnych, poświęcających się. Ojciec tak upomina swych synów, wyruszających w świat, celem poznania stosunków i zaczerpnięcia mądrości: „Gdybyście się stali nawet marnotrawnymi synami, zawiedli w swych oczekiwaniach, gdybyście się stali żebrakami, a nie daj Boże — nawet zbrodniarzami, nie gińcie w cudzym kraju, ale wracajcie do Ojczyzny, aby na jej łonie odżyć, odrodzić się zmartwychwstać do nowego żywota. Bo Ojczyzna ma taką moc wielką, tajemniczą i świętą, że kto się zrodził, wyrósł na jej łonie, kto jadł chleb, a już nawet piołun, zamiast mleka i miodu — nie zapomni o Niej, ohoćby na końcu świata“.

Jakie święte to słowo „Ojczyzna“. Ten, kto je pisał musiał wiele wycierpieć, wiele dla tej „Ojczyzny“, wiele złożyć ofiar, że ono taką jasnością pali się, takimi płomieniami świeci.

Ten jeden ustęp podsunął mi się pod pióro, ale podobnych ustępów jest bardzo, bardzo wiele. Działacze, politycy, kapłani prawdziwi, ludzie miłujący ludzkość, bojownicy o prawdę, o przyszłość ludzkości, budowniczy nowych dni znajdują rady, wskazówki, nakazy zrodzone z wielkiego doświadczenia, z umiłowania prawdy, z mądrości życiowej, zdobytej na ciemnych ścieżkach upadków i klęsk.

Niepospolita ta książka kończy się rozdziałem pod napisem „Pochód w przyszłość“ — który jest symbolem Kościoła Narodowego i jego twórców, wznoszących się z takim trudem, z takim poświęceniem.

Rzesze biednych, spracowanych, skrzywdzonych, uciemiężonych słuchały nauk Chrystusa i przyjęły je z krzykiem uwielbienia, z wyciągnionymi rękami. Potem uformował się pochód, na którego czele szedł Jezus Chrystus, wzgardzony, sponiewierany i skazany na śmierć przez kapłaństwo tego świata.

I szedł z biednym ludem, ze skromnymi uczniami na podbój ludzkości ku wstającej zorzy i do tąd i dzie.

Ten rozdział zilustrowany jest obrazkiem: „Chrystus idzie na podbój świata, widać kawał polskiej ziemi z uprawnymi polami, a z poza wzgórze wychyla się słońce rozstrzelające na całe niebo snopy promieni.“

Idący Chrystus podpierający się laską pielgrzyma ręką w górę wzniesioną pokazuje zorzę wstającą. Obok Niego skupiony lud biedny, wyrobniczy, bezrolny, robotnicy, kobiety i dzieci, tułacze bezdomni, wygnańcy z tobołami na grzbiecie.

Jakże ochotnie podążają, z jaką radością wychekują i ręce wnoszą ku wstającej jasności, która jest prawdą i miłością.

Ks. biskup Hodur pisze, że nie może oderwać oczu od tego tak skromnego, a tak porywającego obrazu.

„Daje mi się, że Boski Przewodnik zwraca się ku nam, woła: *Pójdźcie za mną!* przyłączcie się do mych szeregów, do mej niezwykłej armji...“

Pierwszy raz usłyszałem to wołanie jako chłopiec, potem młodzieniec, potem jako ksiądz. Idę za Nim, robię co mogę, ale mi się zdaje, że jeszcze bardzo mało zrobił, aby Chrystus świat zdobył. Uzbroję się na nowo, przygotowuję lepiej, bo lepiej i głębiej rozumiem Jego wołanie. Pójdę na nowo z Chrystusem na podbój świata!

W imię tych haseł ten skromny kapłan, nieustrudzony pracownik w winnicy pańskiej idzie na podbój duszy polskiej. Na emigracji wśród rzesz biednych wzgardzonych, odepchniętych przez Ojczyznę „piołunem karmionych“ — razem z legionem ofiarnych pracowników buduje kościół, aby jutro przenieść go przez morza i oddać go w ręce spracowane, stwardniałe od mozołu.

Dzieło jego — z jakim trudem wznoszone (cegła po cegle to serca Wasze gorejące zapalem), że moce usiłują oburzyć małe, przyziemne dusze jadem plują i błotem ciskają. Jednakże słońca nie można śliną zagasić, garsteczkami błota zabrudzić, tak też i tych prawd głoszonych z taką mocą, wcielanych w życie z takim poświęceniem nie zniszczą nawet gady wykarmione waszym znojem, waszemi łzami.

Prawda Kościoła Narodowego wystrzeli ślupem ognistym, aby ślepym siać światło, niemym dać głos,

sercom dać siłę, gdyż obowiązuje nakaz: „Ten jest prawdziwy Kościół, który idzie po linii Bożego prowadzenia i posiada trzy znamiona przewodnictwa: prawdę, świętość i sprawiedliwość“.

I o tych trzech nakazach mówi ta książka, która jest kapłaństwem przyszłości, posłannictwem objawiającem nieśmiertelne prawdy i żołnierstwem, walczącym o dobro, o miłość.

Apokalipsa XX wieku zrodzona z płomieni, z błyskawic, z łez, z wielkiego płaczu i współczucia nad nędzą, nad skrzywdzonymi na ciele i na duszy. Nigdzie niema nienawiści, tylko pragnienie burzenia zła, niesprawiedliwości, mroków, krzywdy, mocy szatańskiej, a budowanie nowego zakonu w słońcu, gdzieby znaleźli przytułek ci wydziedziczeni, sprawcowani, którzy boso, o głodzie, nago daremnie od wiek wieków wędrują do Królestwa Bożego.

— I dojdą!

Drogę tę wskazują płomienne duchy — rozpalają swe serca wśród czerni, wśród padających kamieni.

WIARA.

*Wierzę, że boleść to majestat duszy
Co ją uświęca, przeistacza, wznosi, —
Że siła pragnień granit trudów kruszy,
Hart woli, triumf w gwarze walk odnosi!*

*Wierzę w potęgę dobra, prawdy, cnoty, —
W kapłaństwo pieśni, co z odrętwień budzi
I myślom tęskne, wyższe daje wzloty,
I kwiaty piękna sieje w sercach ludzi...*

*Wierzę w królestwo miłości i wiary
Co się z nadzieją jasnych dni przybliża —
Wierzę, że wszystkie idei sztandary
Spółem się kiedyś schylą do stóp krzyża...*
— „Słowo Prawdy“.

O CZYSTE RĘCE.

Może z tej trybuny dojdą głosy tam, gdzie wysłuchane zostaną! Może z niej padną słowa innych, piętnujące haniebne czyny rzymskiego kleru! Może fakt, który poruszam, dotrze do mas ludu szarego, wierzącego ślepo pachołkom i warchołom rzymskim. Niechże wiedzą o nim i otworzą uszy swoje, a rozumem przenikną cele rzymskiego kościoła i nie dają się prowadzić na rzeź, niech nie pozwolą ograbiać własnego mienia na rzecz samodzierżawcy rzymskiego.

Posłuchajcie!

Obok Radomia znajduje się miasteczko powiatowe Kozienice, posiadające 15000 mieszkańców, w czym 35% stanowią Żydzi. W Kozienicach wznoszą się do dziś dnia pałace dawne myśliwskie księcia Józefa Poniatowskiego, które po ostatnim rozbiore Polski przeszły na własność generała moskiewskiego Denna, o czym świadczą do dziś dnia stojące w parku grobowce rodzinne, w których spoczywają prochy moskali. Przed wojną było ich tutaj kilkanaście rodzin, obecnie pozostały dwie rodziny. Generał Denn wybudował dla nich cerkiewkę, która po wejściu strzelców Marsz. Piłsudskiego w r. 1914 przeszła na własność wojska, jako kościół wojskowego garnizonu. Obecnie przerobiono ją wewnątrz, a artyści-legjoniści wyrzeźbili prześliczną ambonę i ozdobili malowidłami ściany wewnętrzne. Ogrodzono kościółek garnizonowy murem i w wejściu głównym wstawiono artystycznie wykonaną bramę żelazną. Obecnie, na skutek wyniesienia się wojska, z kościółka garnizonowego korzystają hufce szkolne, które każdego roku zjeżdżają na obozy letnie. Przez zimę kościółek jest zamknięty i nieczynny.

Skorzystał z tego tutejszy kler rzymski, zwłaszcza lizuś tutejszego prałata rzymskiego, ks. B., który formalnie — wykorzystując odpowiedni moment, w nocy podjechał furą i namówił swych wiernych „rzymskich katolików“ do kradzieży bramy, chcąc ją wstawić do parkanu kościoła parafjalnego.

Nazajutrz spostrzegli to b. legjoniści i strzelcy, którzy złożyli na posterunku meldunek o kradzieży bramy kościoła garnizonowego, dokonanej przez ks. B. Społeczeństwo katolickie rzymskie z oburzeniem przyjęło tę kradzież do wiadomości i nie mogło sobie zdać sprawy z tego, żeby ksiądz rzymski, który uczy, że kradzież jest grzechem, sam tego czynu jawnie się dopuszczał.

Dopiero starosta powiatowy położył kres temu, wydając nakaz bezwzględного zwrócenia bramy kościołowi garnizonowemu. Oburzony tem zarządzeniem kler rzymski odwiózł bramę i rzucił na ziemię. Brama do dziś dnia czeka, żeby się ktoś zlitował i wmurował do słupów haki wyrwane przez ks. B. i zawiesił jak przedtem. Biedna brama czeka i rdzewieje, rzucona na ziemię.

Może ktoś z Was, Szanowni Czytelnicy, wyjaśni mi, czy okradanie kościoła przez kler rzymski nie jest grzechem dlatego tylko, że to jeden i ten sam kler wzajemnie siebie okrada? Więc w takim razie jaka, w rozumieniu kleru rzymskiego, kradzież jest kradzieżą naprawdę? Czy nie byłoby to grzechem wówczas, gdyby nasi patrjoci, którzy krew swą przelewali za niepodległość Polski (jeden z nich jest bez ręki!), nie zauważyli kradzieży i nie spełnili swego obowiązku obywatelskiego? Wytłumaczcie mi, proszę!

Ja tak rozumiem brzmienie tego, co się z ust rzymskich pachołków słyszy, bo widzę, że nie jest grzechem obdzieranie opłatami za pogrzeb, chrzciny, ślub i t. p. ze skóry wiernych rzymskiemu kościołowi sługusów! Ja tak rozumiem, bo widzę, co się tutaj dzieje, jakie orgie wyprawiają te pasibrzuchy. Wystawili kosztem biednej ludności plebanję składającą się z 20 pokojów i 3 kuchni, a obecnie wyznaczili haracz na ludność po 100 i do 800 zł. jednorazowo.

Pytam Was, odpowiedźcie mi: po co księdzu 7 pokojów z kuchnią? Za czyje pieniądze będzie je meblował? Po co mu ten harem bez (?) oddalisek? Gdzie jest Nauka Chrystusowa, gdzie Jego ubóstwo i nędza?

O, Chryste! Skonałeś na Krzyżu za grzechy świata, skonałeś w walce o bogactwo Serc i Ducha,

nie chciałeś Królestwa na ziemi, a oto następcy Twoi raczą Twą nauką, sami skłaniając innych do grzechu, do kradzieży; a oto następcy Twoi zmonopolizowanej internacjonatki rzymskiej pragną dla siebie bogactw i zamiast miłości bratniej wzbudzają nienawiść jednych do drugich i do samych siebie.

O, Chryste! Ześlij nam Namiestnika Swego, któryby wygnał przekupniów i faryzeuszów z Twego Kościoła. Oszukują nas i obełgują, obchodząc Twą Świętą Naukę Ewangelij!

O, Chryste! Oddal od nas brudne ręce rzymskiego kleru, którzy frymarczą Sakramentami i sprzedają je za złoto wraz z własnymi sumieniami! Daj nam Namiestnika Swego nieskazitelnej czystości ducha!

Wiadomości z parafji.

Z życia Tow. Młodzieży Polskiej Kościoła Narodowego im. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego w Lesznie.

Wdzięczność — wielką jest cnotą!

Powodowani nią, a także jako wyznawcy Polskiego Narodowego Kościoła, poczuciem obowiązku narodowego uczczenia 100-letniej rocznicy, wiekopomnego w historii Polskiej czynu — Powstania Listopadowego, Stowarzyszenie nasze, urządziło w ubiegłą niedzielę uroczystą publiczną akademję pod protektoratem naszego kochanego patrona ks. proboszcza Kaczmarczyka, który także zagaił wspomniany obchód listopadowy. W płomiennem swem wstępem przemówieniu gorliwy nasz ks. patrom, wzmiankował o bohaterskich wysiłkach Polaków w ciągu wieków w celu obrony własnej wolności; o wielkiej wśród nich miłości Ojczyzny, której zazdroszczą nam inne narody; o bezgranicznem dla ukochanej Matki Polski poświęceniu i kończąc wziął okrzyk na cześć Wodza Narodu Marszałka J. Piłsudskiego, a następnie na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, ks. bpa Hodura i ks. bpa Farona, który gromkiem okrzykiem został przez obecnych pochwycony,

W dalszej części programu nastąpiły deklamacje, śpiewy solowe i chórowe, poczem sekretarz — podający niniejsze właśnie sprawozdanie — wygłosił referat na temat: „w stuletnią rocznicę“. Zasiłuchane liczne auditorjum przeżywało duchowo wypadki listopadowe, z twarzami poważnemi, na których — z przebiegiem jakoby powstania — malowała się i radość i entuzjizm narodowy, ale także rezygnacja, badawczemu obserwatorowi zdawać się mogło, że usta zebranych już, już otwierają się do wymówienia słów poety „*Ojczyzno moja! Gdy cię mogą wspierać, nie żal żyć w nędzy i nie żal umierać!*“

Całą uroczystość zakończono odegraniem, przez sekcję dramatyczną Stowarzyszenia, jednoaktowej sztuczki, która jak na początkujących amatorów wypadła bardzo dobrze. Sekcji dramatycznej naszego Stowarzyszenia należy się na tem miejscu specjalne uznanie.

Władysław Wójec

Obchód Powstania Listopadow. w Jastkowicach.

W rocznicę Powstania Listopadowego zebrali się nasi wyznawcy w obszernem lokalu ob. Bigasia, aby uczcić pamięć męczenników wolności z roku 1830 — 31.

W godzinnem przemówieniu opowiedział nam ks. Madziarz w żywych i barwnych słowach losy walk ciężkich i krwawych naszych dziadów i pradziadów, którzy za cenę krwi i życia pragnęli dźwignąć z upadku Ojczyznę, jęczącą za grzechy kleru i szlachty w niewoli krwawych zaborców. Przed oczami żywo przesuwały się bohaterskie postacie uczestników nieszczęśliwej rewolucji listopadowej — pola walk pod Stoczkiem, Grochowem, Wawrem, Wielkim Dębem... Żywo odczuliśmy tragedję życia emigrantów-tułaczy, którzy w sennych wizjach, napróżno marzyli o dniu powrotu do kraju rodzinnego. Do łez wzruszał opis losu zesłańców w dalekie pustkowia śniegów Sybiru, gdzie prowadząc ciężki i nieszczęśliwy żywot zdala od progów domu ojczystego, zginęli z tęsknoty.

Po przemówieniu dwugłosowy chór odśpiewał pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Dość nastrojowo doklamowali następujący: Skrzypkówna Weronika — wiersz p. t. „Marsz Sybirski“, Cichoń Stanisław — wiersz p. t. „Powstanie“, Wołoszyn Józef — wiersz p. t. „Hymn Polski“ i Sękówna Anna — wiersz p. t. „Na Rozstanie“. Żywe oklaski zebranych wymownie świadczyły o udatnem deklamowaniu wiejskiej młodzieży i głębokiem uczuciu

się obecnych. Chór następnie odśpiewał kantatę: „W krwawem polu“, i „Dalej chłopcy“. Skromną tę uroczystość wkońcu zakończono gremialnem odśpiewaniem hymnu narodowego: „Bożę coś Polskę“ i „Tyle lat my Ci, o Panie“. W poważnym nastroju rozeszli się zebrani, unosząc w sercach swych szlachetne uczucia miłości Ojczyzny, okupionej i zdobytej męką i trudem krwawym poległych, oraz powstanie trwania wiernie przy Kościele Narodowym, który był marzeniem najlepszych i największych synów Polski.

Obecny.

Lipsko n/Wisłą.

Jak każda parafia, która nie ma własnego cmentarza, musiała początkowo przechodzić tortury wieków średnich, ilekroć razy wypadło pogrzebać nieboszczyka na cmentarzu rzymskim—tak podobnie tortury przechodziła i nasza parafia, bo kler papieski nawet po śmierci nie zapominał o zemście nad wymykającym się z rąk ich nieboszczykiem. Dzięki Bogu — mamy i my już swój cmentarz, a to głównie z powodu troskliwości naszego pracowitego proboszcza, ks. Osmólskiego. Dziś już bez krzyku i awantur grzebiemy zmarłych na swoim cmentarzu i życzymy wszystkim parafjom polsko-narodowym, by się odłączyły i po śmierci od rzymskiej niewoli i założyły swój narodowy cmentarz. *Janek z L.*

Świeciechów, p. Annopol Lubelski.

Radosny dzień nastał dla naszej parafji, gdy w dniu 5 i 6 grudnia gościł u nas Przewielebny ks. biskup Faron z Krakowa. Miłe chwile przeżywaliśmy w one dni — bo parafjanie tutejsi cenią ogromnie pracę i trudy naszego ks. Biskupa—stąd Jego obecność była nam bardzo miłą.

Czcigodny Pasterz odprawił nam pontyfikalną sumę przy udziale: ks. Kafla jako archidjakona, ks. Tymczaka jako djakona, kl. Kolonki jako subdjakona, ks. Skibińskiego jako turyferarza i ks. Pękali jako ceremonjarza. Po sumie usłyszeliśmy wzruszające kazanie o życiu religijnem wyznawcy Polsko-Narodowego Katolickiego Kościoła. Po nieszpórach tegoż dnia ruszyła kilkutyśieczna procesja z ks. Biskupem i kapłanami na czele na miejsce świeżo zakupione dla grzebania zwłok, gdzie ks. Biskup poświęcił uroczystie nasz obszerny cmentarz i wypowiedział głęboką mowę o *ostatniej ścieżynie* życia, która wiedzie na miejsce wiecznego dla ciała spoczynku.

Uroczystość wypadła wspaniale—mimo że księża rzymscy, zebrani wówczas na odpuszcie, starali się przez znanego ks. Słowikowskiego sprowokować młodzież do awantur. Serdecznie dziękujemy ks. Biskupowi za wizytację i odwiedziny.

Prob. ks. J. Pękala.

Szewnia k/Ostrowca Kieleckiego.

Niespodziankę wielką a miłą sprawił parafji naszej Najczcigodniejszy ks. Biskup, który na usilną prośbę naszego proboszcza ks. Banasiaka przybył do nas wprost ze Świeciechowa w dniu 7 grudnia. Biedny, znękany troskami życiowemi lud roboczy, skupiony od niedawna pod sztandarem Polsko-Narodowego Katolickiego Kościoła, zebrał się bardzo licznie, by powitać swego Pasterza. Silny duchem, bogaty wiarą, niestrudzony i zabartowany w pracy i poświęceniu dla Sprawy, którą umiłował, ks. Biskup Faron odprawił nam uroczystą sumę, udzielił sakramentu Bierzmowania i wygłosił na dworze (z braku miejsca w kaplicy) obszernie, wyczerpujące kazanie na temat: „*Jam jest światłość świata, kto chodzi za mną, nie chodzi w ciemności*“. Jędrnie i dobitnie skreślił kaznodzieja zadanie Kościoła prawdziwie Chrystusowego, utwierdzając słuchaczy w powziętych postanowieniach odrodzenia swego ducha w Kościele swoim, bo polskim—skupiającym naród polski. Po obiedzie przyjął zacny nasz Biskup Komitet parafjalny, z którym omówił piekące sprawy i odjechał do parafji w Denkowie—żegnany okrzykami: „*Niech żyje*“.

Narodowiec.

Denków k/Ostrowa Kiel.

Denków — miasto niewielkie ale ruchliwe i postępowe. Piękne i szlachetne cechy oraz zalety serc dusz mieszkańców tutejszych sprawiły, że i w naszym Denkowie powstała parafia polsko-narodowa. Wielka, święta idea Boża znalazła i tu podatny grunt do pracy twórczej. Setki narodu zebrało się przy powitalnej bramie wraz z dzielnym proboszczem ks. Kwolkiem, by powitać Dostojnego Gościa ks. Biskupa, który przyjechał do nas w asyście ks.: Pękali i Banasiaka.

Wprowadzono Gościa w procesji do kaplicy, w której bardzo pięknie powitał Go w płomiennych słowach proboszcz ks. Józef Kwolek. Ks. Biskup odprawił nieszpory i wygłosił kazanie na temat: „*Dlaczego na świecie dziś tyle zła, nędzy, nienawiści, fałszu i obłudy*“. Mówca ks. Biskup ujął w pięknych słowach przyczyny upadku religji i wskazał na źródło jej odrodzenia. Silny duch zapanował wśród słuchaczy. Radość z obecności Biskupa Farona udzieliła się wszystkim uczestnikom.

Po nieszpórach odbył ks. Biskup pogawędkę z Komitetem, który z radością opowiadał ks. Biskupowi, że od chwili założenia parafji polsko-narodowej zanika w szybkim tempie komunizm, który szerzył się przedtem w tej okolicy. Biskup wznosił okrzyk *na cześć Polski i Rządu* oraz wolności Polski — wspominał o czci należnej Naczelnemu Biskupowi Hodurowi—poczem po odśpiewaniu pieśni *patryotycznych* odjechał, żegnany owacyjnie, do Krakowa.

My, Denkowie, dumni jesteśmy, że jesteśmy członkami Polsko-Narodowego Kościoła.

Denkówianin J. Z.

Liga dobroci.

W Ameryce Północnej, w mieście Bostonie, założono stowarzyszenie dzieci, zwane Ligą dobroci.

Każdy, kto do związku należy, zobowiązuje się:

1) spełnić codziennie choćby najdrobniejszy *dobry uczynek*;

2) *Mówić zawsze prawdę*, przyznać się do winy;

3) Nie skrzywdzić nigdy ani człowieka ani zwierzęcia, ratować pokrzywdzonych i bezbronnych;

4) danego słowa, przyrzeczenia zawsze dotrzymać.

Niebawem we wszystkich szkołach Bostonu powstały Ligi dobroci. Odtąd na każdym kroku można było zauważyć dzieci, czyniące dobrze.

Idzie węglarz ulicą. Ledwie toczy swój wózek ze zmęczenia, spostrzegają go uczniowie i natychmiast śpieszą mu z pomocą, a na pożegnanie zdejmują grzecznie czapki przed nim i ściskają jego spracowane dłonie, a on stoi, wzruszony ich uszluszczeniem, dobrocią i uszanowaniem jego pracy.

Wiadomość o Lidze dobroci obiegła całą Amerykę. Dziś w samych Stanach Zjednoczonych w Ameryce Północnej należy do lig tych siedem milionów dzieci.

Ligi dobroci za przykładem Ameryki powstały i w innych krajach. Wszędzie dzieci zobowiązują się nigdy nie kłamać, słowa danego dotrzymać, nie dręczyć zwierząt i każdego dnia coś dobrego uczynić. We Francji jest skrzynka, do której dzieci wrzucają wiadomości o dobrych uczynkach, spełnionych przez towarzyszy.

W szkołach francuskich są lekcje moralności.

Nauczyciel wyjmując ze skrzynki notatki bezimiennie, wlicza najlepsze uczynki i tłumaczy ich znaczenie, a temu, co spełnił dobry czyn, wystarcza to, że pochwalono jego uczynek, a nie jego osobę, bo pozostaje on nieznanym.

Lepsi uczniowie uczą bezinteresownie mniej zdolnych kolegów. Wszyscy pomagają sobie wzajemnie.

Jakże byłoby pożądanem zaprowadzić i u nas, w naszych szkołach i parafjach, takie Związki Dobroci.

wstydliwem kalectwem moralnem. Brak odwagi cywilnej jest płytkim egoizmem, który bardziej kocha siebie samego, niż Prawdę, Piękno, Dobro i Sprawiedliwość. Boi się sądu ludzkiego, a nie boi się sądu Bożego.

W walce, a życie jest ciągłą walką, trzeba odwagi, ale odwagi płynącej z pobudek nadprzyrodzonych.

O odwagę cywilną módlmy się do Królowej Wyznawców.

„Razem młodzi przyjaciele,

Bo w szczęściu wszystkich są wszystkich cele“.

Kiedy Bóg w jedną miłość spoi ludzi, cudów dokonać mogą. Łączcie się wszyscy, ale wiedźcie o tem, że nie może być łączności bez samozaparcia i ducha ofiary, zatem bez cierpienia. Istota ludzka lęka się cierpienia i bez pomocy Bożej cierpieniaby nie zniosła.

Krasiński mówi: Krzyż nam dałeś, lecz taki, co do gwiazd Twych zbliża“.

„Młodości, Ty nad poziomy wylatuj“ i kochaj Krzyż, nie bój się cierpienia, bo ono jest nieznośnem tylko temu, który znosić go nie chce. Bez cierpienia dobrowolnie przyjętego niema życia, niema dobrobytu, niema bezpieczeństwa!

„Młodości, orla twych lotów potęga“, „Jako piorun Twoje ramie“, uderzać będzie, jeśli pójdziecie młodzi Narodowcy razem, bo Zbawiciel powiedział: „Albowiem, gdzie są dwaj, albo trzej zgromadzeni w Imię moje, tamem jest w pośrodku ich“. Bądźcie więc zjednoczeni, aby Chrystus był z wami. Razem, młodzi Narodowcy, bo na progu życia urwać musicie łeb hydrze niezgody domowej. Ona już raz Polskę zgubiła i znowu życiu jej poważnie zagraża. Młodość wasza jest:

„Tą krainą białą i otwartą

Jak zgotowaną do pisania kartą“.

Młodości, ty nad poziomy wylatuj, a ty Panno Święta, co bronisz Parafję Krakowską i Seminarjum z ołtarza w kaplicy Seminarzyckiej, błogosław tym dzieciom Twoim!

Niech nigdy nie obniżają lotu!

SEMINARJUM DUCHOWNE.

Każdy wyznawca Polsko-Narodowego Katolickiego Kościoła powinien z obowiązku wspierać choćby w dowim groszem Zakład Naukowy, jakim jest Seminarjum Duchowne, w którym wychowują się przyszli kapłani Kościoła Narodowego. Niestety. Wielu kapłanów i całe niektóre parafje zlekceważyły sobie ten święty obowiązek i dotąd, ani grosza nie nadesłały. Dalsze ofiary w pierwszej połowie grudnia złożyli: par. Bażanówka 10 zł, p. Leskowa 12 zł, Ochęduszek 10 zł, A. Kozubkowa 2 zł. Oifarodawcom Bóg zapłać.

Rektor Seminarjum Ks. Bp. Wł. Faron.

KS. DZIEKAN TEPER.

Do Młodzieży Narodowej.

(Dokończenie)

Ale jeszcze jedną cnotę wyprosić musimy. Polski naród słynie z odwagi i nigdy krwi swojej Ojczyzny nie żałował, cywilnej jednak odwagi nie mamy i ten, który życieby dał za Ojczyznę, nie poświęci dla niej swojej popularności. Taki, który wierzy i kocha Boga, lęka się drwin kolegów swoich i kryje się z tem pięknem uczuciem, jakby z jakim

Z kancelarii redakcyjnej.

Apelujemy do wszystkich czytelników naszego pisma tak księży, jak i świeckich, aby dla dobra Kościoła i Ojczyzny zjednywali nam nowych czytelników. Prosimy, aby *wyrównano wszystkie zaległe długi z ubiegłego roku* — inaczej zmuszeni będziemy publiczną odezwą wezwać niedbaluchów do uregulowania należności. Wiadomo nam, że wśród uczciwych czytelników i wyznawców P. K. N. mamy i takich, którzy nigdy i w niczem ręki do pracy nie przyłożą, ale zato lubią dużo krytykować i rządzić, ale gdy Władze oparte na austriackich paragrafach prasowych konfiskowały nasze pismo, co pomnażało kolosalnie nasze długi, to owi krytycy z finansową pomocą nie pospieszyli.

Odpowiedź: par. w Warszawie. Ponieważ z powodu usunięcia dwóch starych byłych rzym. księży z naszego Kościoła, parafia Zamość została bez proboszcza, przeto Najp. ksiądz Biskup zmuszony był zająć się parafią w Zamościu i naszą skromną Katedrą i z tej racji musi podzielić swą pracę na Kraków i Zamość dopóki nie wyświęci się nowych kapłanów. Na tem jednak zyskała Red. „Pol. Odr.“, bo z braku zastępstwa Redaktora w Krakowie, (gdyż p. dyr. Hodur, ani żaden i księży podjąć się tej ciężkiej proponowanej im pracy nie chciał), redakcja powędrowała z Najp. ks. Biskupem do Zamościa, co nam wyjdzie na pożytek, bo unikniemy przez to inkwizycyjnych paragrafów prasowych po ś. p. nieboszce Austrii. Obecny adres Red.: *Zamość, ul. Odrodzenia L. 4.*

Odp. par. Żyrardów: Najp. ksiądz Biskup nieupoważniał ks. Piekarza do podjęcia waszych szat liturgicznych, gdyż one są waszą własnością — natomiast upoważnił go, aby zamówione w firmie Sztorca w Krakowie naczynia liturgiczne jako nieużywane i niezapłacone zabrał i „Firmie“ zwrócił. Do tejsze czynności nie upoważnił jednak klasztorowego „*Braciszka rzymskiego*“ niejakiego Szuchnika.

Obyw. z Torunia. Ksiądz Zawadzki pracuje owocnie jako proboszcz w Malinowie. Dziwno nam jednak, że parafia Malinów dotąd, ani jednej gazety „P. O.“ nie zamówiła, a za wysyłane dobrowolnie przez Redakcję grosza nie zapłaciła.

ZGRZYTY.

Alarmy w gazetach klerikalnych, że Kościół Narodowy wszedł w unję z Kościołem czechosłowackim i poddał się pod jurysdykcję Patriarchy Czechosłowackiego dr. Prochaski są zwykłym oszczerstwem kłamstwem

Twierdzenie wyrażone w gazecie pod tytułem „*Prawda Katolicka*“, że św. Piotr był papieżem

w Rzymie, jest zupełnie bezpodstawne i oparte jedynie na legendzie, którą w pył rozbija prawda historyczna, bo historyk jeden z najwyższalceńszych z ludzi *Scaligic* nie wahał się powiedzieć, że przebywanie św. Piotra w Rzymie należy do średnio-wiecznych legend. Pismo św. ani słowem o tem nie wspomina, zaś utażsamianie miasta Babilonji z Rzymem jest obliczone na naiwność i łatwowierność wiernych. Wymyślanie w tejsze gazetce na Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Fr. Hodura, ks. Bpa. Farena i innych Księży narodowych nam nie ubliża, bo Chrystus powiedział: „*Będziecie prześladowani dla imienia mego*“. Pogańskie to postępowanie niech oceni społeczeństwo, nam zaś oszczerstwem i nienawiścią operować nie wolno.

Odp. J. Kępie: Że wasz proboszcz rzym. ks. St. R. udziela ślubu za kaucją to nic nowego, wszak handel Sakramentami jest ich chlebem codziennym.

Ks. dziekan Szczutko prob. obrzęd. wsch. pisze: By kapłanów ob. wsch., którzy zamało akcentują swoją polskość z Kościoła Narodowego usunąć. Brawo! Wszak kapłan narodowy polski mimo, że jest obrz. wsch. winien pracować w duchu polskim, a jeśli chce pracować w duchu *czarnej międzynarodówki*, to niech wraca pod jurysdykcję Rzymu.

Odp. parafji Tarnogóra. Smutnem jest, że niema u wszystkich zrozumienia, Pewne jednostki wychowane na Kamedulskim chlebie w Krakowie na Bielanach zapominają w swej zarozumiałości, że w zdrowej organizacji kościelnej zwierzchnikiem jest Biskup, a kapłani są jego współpracownikami. Nie wolno więc proboszczowi przyjmować bez wiedzy Biskupa, jakichś wagabundów w rodzaju Braciszków Klasztornych (jak Szuchnik) i kleryków napędzonych, a tembardziej dawać im możność sprawowania bezprawnie jakichkolwiek funkcji kościelnych.

Podobne czyny nietaktownego proboszcza poniżają nasz Kościół i wyrabiają mylną o nas opinię (jak to miało miejsce przy spisywaniu protokołów przez Policję w sprawie Br. Szuchnika).

Gdyby wszystkie parafje kwestjonowały przeniesienia proboszcza w potrzebie — to Kościół nasz nie mógłby się, ani dźwigać, ani rozwijać. Dziwno nam, że tak duża parafia w Tarnogórze, a tak marnie interesuje się prenumerowaniem „P. O.“ i regulowaniem za nią należności. Nie dziwcie się tym przykrym rewelacjom, bo one mają na celu dobro Kościoła, co jasno zrozumieli parafjanie w Denkowie, bo publicznie dziękowali Najp. ks. Biskupowi, że nie lęka się dla dobra Kościoła hłostać piórem nawet swoich ks. ks. i wyznawców, jeśli na to zasłużyli.

Odp. P. K.: Ks. Wojtecki, wyświęcony przez Najprz. ks. Biskupa Farena, obecnie pełni służbę wikariusza przy starokatolickim Kościele w Zgierz.

R ó ż n e.

Na fundusz prasowy złożyli: Jan Nisakowski 2 zł; po 50 groszy: Władysław Balawajder, Eugenjusz Beregowoj, Piotr Paweł Biały, Romuald Bielak, Bolesław Bienkowski, Henryk Bożymowski, Karol Godziszewski, Józef Górczyński, Hilary Gutman, Roman Gucman, Jan Jerzy Karczewski, Witold Krepczyński, Janusz Kretkowski, Marjan Kosmala, Włodzimierz Maślalik, Scisław Młynarski, Aleksander Morozow, Stefan Motyl, Jan Nisakowski, Henryk Nojman, Stanisław W. Nawrocki, Józef Cozel, M. Jerzyk, T. Kamiński, J. Kasiński, A. Marchel, Ed. Zegadłowicz. Bóg zapłać.

Amnestja. Gazety B. B. podają, że wszystkie śledztwa, procesy i wyroki w sprawach politycznych za czas miniony (Brześć 1 t. d.) mają być umoznione przez amnestję.

Oszust w sutannie.

Bezrobotny Hanius z Raciąża, przebrał się w sutannę i jako ks. Kossakowski wyłudzał od naiwnych w Warszawie pieniądze na sanatorium studentów w Rabce. Spryciarza aresztowano.

Mięso kotów w Kanadzie.

Weterynarze w Montrealu wykryli w składach rzeźniczkich 7000 kg. kocięgo mięsa, które było sprzedawane jako zajęcze. W czasie śledztwa okazało się, że koty skupował bogaty właściciel rzeźni tłómacząc sprzedającym, że potrzebuje ich na żywienie lisów na swoich farmach.

Dobił się majątku na szczurach.

Szczury wyrządzają olbrzymie szkody. Rzadko jednak udaje się wytepić je doszczętnie, bo szczury są ogromnie przemyślne i ostrożne. Najlepszą podobno metodą radykalnego tępienia szczurów i myszy wynalazł pewien Włoch, znany w Medjolanie pod przezwiskiem „Giapparatt“. Nikt jednak nie wie, w jaki sposób on to czyni, gdyż wynalazca przystępuje do pracy dopiero wówczas, gdy wszyscy mieszkańcy opuszczą dom. Dochody jego za tę pracę sięgają od 100 do 150 tysięcy lirów rocznie.

Wydzierzawił . . . żonę.

Przed 2 miesiącami Józef Bajor z Ochotnik p. liza za kilka flaszek wódki wydzierzawił swoją żonę na 3 lata nieznanym mu właścicielom wędrownego cyrku. Kupcy z 21 letnią żoną Michaliną wyjechali natychmiast i znikli bez śladu. Bajorek dopiero po 2 miesiącach wytrzeźwiał po wypitej wódce za dzierżawę i prosił policję o pomoc w odzyskaniu żony uprowadzonej przez handlarzy żywego towaru.

Komunikaty urzędowe.

Z kancelarii djecezjalnej.

1) Ks. Jan Perkowski, zastępujący chwilowo proboszcza w Zamościu, mianowany został proboszczem w Maciejowie.

2) Z dniem 31 grudnia wygasają prawa i obowiązki wszystkich księży dziekanów. Ci z dziekanów, którzy zdali praktyczny egzamin ze swej pracy dziekańskiej, otrzymają ponownie nominację. Ci zaś, którzy urząd ten piastowali bezowocnie, ustępują miejsca nowomianowanym.

Ks. Władysław Faron

Biskup Ordynariusz.

O D E Z W A

Do Wielebnych ks. ks. Proboszczów i Parafjan.

Wzywam, aby wszystkie parafje we własnym interesie zapodały urzędowo do Kancelarii Kurji Biskupiej, przed 15 stycznia: Miejscowość parafji — poczta, powiat, województwo, ogólna ilość parafjan, instytucje filantropijne lub wychowawcze w parafji, majątek parafji, jakiej narodowości parafjanie, czy oprócz Polaków należą członkowie innej narodowości, jakiej i ile? Kościół własny, czy dom modlitwy? Tam, gdzie brak proboszczów — uczynią to komitety parafjalne.

Zamość, ul. Odrodzenia 4.

Kancelarja Kurji Biskupiej
+ ks. Bp. Wł. F.

KALENDARZYK LITURGICZNY.

STYCZEŃ 1931 R.

1	Czwartek	Imienia Jezus. Nowy Rok.
2	Piątek	Mieczysława, Adelajdy.
3	Sobota	Genowefy, Daniela.
Niedziela po Obrzezaniu Pańskim.		
4	Niedziela	Eugenjusza m., Tytusa b. w.
5	Poniedziałek	Emiljanny p., Telesfora
6	Wtorek	Objaw. Pańskie, Trzech Króli.
7	Środa	Lucjana m.
8	Czwartek	Seweryna op., Edwarda b.
9	Piątek	Marcelina, Marcjanny.
10	Sobota	Agatona b., Wilhelma b.
I-sza niedziela po Objawieniu Pańskim.		
11	Niedziela	Honoraty p., Hygina p.
12	Poniedziałek	Arkadiusza m., Benedykta.
13	Wtorek	Weroniki p., Leocjusza.
14	Środa	Hilarego b., Felixa m.
15	Czwartek	Pawła I pust., Maura.

Obrzezanie Pańskie—Nowy Rok. Uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Kolor szat liturg. biały. Lekcja z listu św. Pawła do Tytusa rozdz. 2, w. 11—14. Ewangelja według św. Łukasza, rozdz. 2, w. 21. Treść Ewangelji: o nadaniu Dzieciątka imienia Jezus. Kapłan składa życzenia swym parafjanom.

Niedziela po Obrzezaniu Pańskim. Kolor szat liturgicz. biały. Lekcja z listu św. Pawła do Galatów rozdział 4, wiersz 1—7. Ewangelja według św. Mateusza rozdz. 2, wiersz 19—23. Treść Ewangelji: o powrocie św. Rodziny z Egiptu.

Uroczystość Objawienia Pańskiego — Trzech Króli. Kolor szat liturgicznych biały. Przed Mszą św. kapłan poświęca wodę, kadzidło i krede. Lekcja z księgi Izajasza proroka rozdział 60, w. 1—6. Ewangelja według św. Mateusza rozdz. 2, wiersz 1—12. Treść Ewangelji: o mędrcach ze Wschodu i Herodzie

Skorowidz parafji.**WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE.****Powiat Lublin:**

- Par. Piaski Luterskie — ks. Z. Gozdalski
 Par. Łany p. Markuszów — ks. H. Rogowski

Powiat Krasnystaw:

- Par. Krasnystaw — ks. J. Czerwinski
 Par. Gorzków — ks. J. Naumiuk
 Par. Tarnogóra, p. Izbica n/Wieprzem — ks.

St. Piekarz

- Par. Rudnik, p. loco — ks. St. Brokowski
 Par. Maciejów, p. Wysokie — ks. J. Perkowski
 Par. Grudki, p. Turobin — ks. M. Osetek.

Powiat Zamość:

- Par. Zamość — ks. Biskup Wł. Faron
 Par. Szewnia, p. Tarnogród — ks. J. Piec
 Par. Podwysokie, p. Skierbieszów — ks. St. Koc.

Powiat Biłgoraj:

- Par. Chmielek, p. Łukowa — ks. J. Buczek
 Par. Bystre, p. Krzeszów — vacat.

Powiat Tomaszów Lubelski:

- Par. Komarów, loco — ks. Czystowski
 Par. Tarnawatka, p. loco — ks. Szwedko
 Par. Perespa, p. Kotlice — Wojtowicz.
 Par. Tomaszów org.—ks. Piróg.

Powiat Chełm Lubelski:

- Par. Chełm — ks. Wł. Sienko
 Par. Sawin, p. loco — ks. Ed. Gajkos
 Par. Majdan Lesniowiecki, p. Wojsławice —
 ks. St. Kędzierski

- Par. Turowiec, p. Wojsławice—ks. Iz. Kędzierski.

Powiat Hrubieszów:

- Par. Horodło — ks. Klepka
 Par. Stęrzajzyce, p. Horodło — ks. Stachurski
 Par. Husynne, p. Horodło — ks. A. Bober
 Par. Bušno, p. Białopole — ks. Nosalski
 Par. Jarosławiec, p. Uchanie — ks. Szczutko
 Par. Hyzowice, p. Uchanie — ks. Smirnow
 Par. Terebin, p. Werbkowice — ks. Giereś
 Par. Żaborce, p. Werbkowice —ks. Kostusiak.

Powiat Janów Lubelski:

- Par. Lipa, p. loco — ks. J. Choroszuca
 Par. Świeciechów, p. Annopol Lub. — ks. J. Pękala
 Par. Grabówka, p. Annopol Lub. — ks. Ski-
 biński.

Powiat Puławy:

- Par. Prawno, p. Józefów n/Wisłą — ks. Tymczak.
 Województwo Lubelskie liczy obecnie 33 pa-
 rafję obsadzonych i kilka parafji nieobsadzonych.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE.**Powiat Kraków:**

- Par. Kraków — ks. Biskup i ks. Tuszyński

Powiat Bochnia:

- Par. Wiśnicz — ks. Słotwinski.

Powiat Tarnów:

- Par. Tarnów — ks. St. Nassalski.

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE.**Powiat Sanok:**

- Par. Bażanówka, p. Jacmierz — ks. J. Teper
 Par. Posada Jacmierska, p. Jacmierz — ks.

J. Teper.**Powiat Krosno:**

- Par. Krosno — ks. Wł. Wozniacki
 Par. Łęki, p. Dukla — ks. Wit. Biernacki
 Par. Borysław — ks. Milewski
 Par. Jastkowice, p. Rozwadów — ks. J. Madziarz.

Powiat Kostopol, woj. Brzeskie:

- Par. Derazne — ks. Kwiatkowski.

Powiat Wołkowyska, woj. Białystok:

- Par. Podbłocie — ks. J. Janik. C. d. n.

Do nabycia w Redakcji:

PRAWDA O KOŚCIELE P. N.	zł 1.50
PORADNIK DUSZPASTERSKI	zł 1.00
KATECHIZM	zł 0.60
KONSTYTUCJA	zł 0.65

Związek Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, ul. Zielona l. 45 m. 3

poleca do nabycia książkę p. t.

„Przymusowe ubezpieczenie od ognia w Polsce“

Rady i wskazówki dla właścicieli budowli.

Ceny ogłoszeń w „Pol. Odr.“: cała strona 150 zł., pół str. 75 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., najmniejsze ogłoszenie kosztuje 5 zł. Klisza 15 gr. centymetr kwadr.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 7 zł., półrocz. 3.50 zł., kwart. 1.75 zł., pojed. numer 30 gr. W Ameryce i zagranicą: rocznie 2 dol. 50 cent, półrocznie 1 dol. 25 cent.

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość, ul. Odrodzenia 4. Konto P. K. O. w Krakowie 405.812, w Warszawie 151.854.

Wydawca i redaktor naczelny ks. Bp. Wł. Faron.

Redaktor odpowiedzialny Bronisław Poterucha.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.